

Młodzieży! Na pierwszą linię walki o pokój!

SŁOWO POLSKIE

Rok V Nr 318 (1456)
Wydanie A

Sobota, dnia 18 listopada 1950 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Przedstawiciele miliarda ludzi radzą nad zabezpieczeniem pokoju

Drugi dzień obrad II Światowego Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu obrad II Światowego Kongresu Obronców Pokoju przewodnictwo obejmuje pani Cotton, po czym zabiera głos p. de Chambrun, zgłaszający w imieniu prezydium Kongresu nazwiska osób, które wraz z profesorem Joliot-Curie przewodniczyć będą obradom Kongresu.

Wśród oklasków delegatów mowa proponuje następujących kandydatów na przewodniczących: p. p. Eugenia Cotton (Francja), prof. Bernal (W. Brytania), Kuo Mo-Jo (Chiny), Lombardo Toledano (Meksyk), Aphaus (USA), Jessie Street (Australia), d'Arboussier (A-

fryka), Yves Farges (Francja), Fadiejew (ZSRR) i Pietro Nenni (Włochy). Kandydatury te zostają przyjęte jednomyślnie.

Następnie Przewodnicząca Eugenia Cotton udziela głosu prof. Joliot-Curie, który wstępuje na trybunę wśród oklasków całej sali i wygłasza sprawozdanie ogólne.

(Streszczenie przemówienia po damy osobno)

Referat prof. Joliot-Curie przerywany był wielokrotnie burzliwymi oklaskami delegatów, którzy — po zakończeniu przemówienia zgłoszali mowy długotrwałe owoce.

Pierwszy w dyskusji zabiera głos delegat Polski prof. Infeld. (Tekst przemówienia prof. Infeldy zamieszczamy oddzielnie).

Po przemówieniu prof. Infeldy, przewodnictwo obrad obejmuje pani Jessie Street (Australia), która udziela głosu de-

legatowi Włoch — księdzu katolickiemu z Genui — Andrea Gaggero. (Przemówienie podajemy oddzielnie).

Z kolei głos zabiera, gorąco wi-

tana, przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, p. Eugenia Cotton. Opisując okoliczności, które u-

niemożliwiły przeprowadzenie obrad Kongresu Pokoju w Sheffield, pani Cotton podkreśliła, że naród brytyjski nigdy nie zapomni postępowania rządu W. Brytanii. Podkreślając gościnność ludu polskiego mówczyni stwierdziła, że straszliwie zniszczona podczas wojny Warszawa jest miejscem, które natężyło delegatów do ustalenia jak najszybszych sposobów zapobieżenia nowej wojnie.

Pani Cotton mówi następnie z oburzeniem o masakrowaniu tysięcy niewinnych ludzi w Korei, gdzie kobiety i dzieci giną w straszliwych męczarniach podczas bombardowań amerykańskich. „Wstrzymajcie się, straszliwa bezsensowna masakra” — woła mówczyni.

P. Cotton opisuje następnie walkę kobiet całego świata o

utrwalenie pokoju. Rozumiejąc, że jako matki są najbardziej powołane do walki w obronie pokoju — kobiety Wielkiej Brytanii, USA, Włoch, Francji i innych krajów kapitalistycznych protestują przeciwko zbrojeniom, przeciwko przygotowaniu do wojny atomowej, przeciwko propagandzie wojennej.

Mówczyni podkreśla, że w chwili, gdy Stany Zjednoczo-

(Dokończenie na str. 2-iej)

We Włoszech

Zastrajkowało 5 mil. ludzi

RZYM (PAP). W dniu 14 listopada na znak protestu przeciwko systematycznemu torpedowaniu przez włoską federację przemysłowców rokowań ze związkami zawodowymi w sprawie rewizji płac, 5 milionów robotników i urzędników ogłosiło jednorodny strajk protestacyjny.

W Turynie i Mediolanie strajk objął 100 proc. robotników i urzędników przemysłu i transportu. W innych miejscowościach strajkowało od 95 do 100 proc. robotników i urzędników. W Genui strajk ten przybrał charakter strajku generalnego.

Praca dla pokoju wielkim postannictwem naukowców

Głos prof. Infeldy w dyskusji na Kongresie

WARSZAWA (PAP). Przewodnicząca obrad Kongresu, Eugenia Cotton udziela głosu prof. Infeldowi, który wyraża-

jąc radość, że może przemówić do trybunału, reprezentującego sumienie ludzkości, podkreśla, że wszystkich delegatów zebranych na Kongresie łączy wspólna więź — świadomość czym jest wojna oraz zdecydowana wola ocalenia ludzkości przed katastrofą wojenną.

Pomiędzy delegatami — nie ma żelaznej kurtyny. Możemy myśleć w różny sposób o problemach ustrojowych, ale te

różnice są nieważne wobec wspólnego pragnienia pokoju dla świata. Wierzymy, że pokój zwycięży.

Mówiąc z dumą o tym, że z Warszawy zabrzmi donośny głos pokoju na cały świat, prof. Infeld podkreśla, że najistotniejszym materiałem odbudowy Warszawy jest wola pokoju narodu polskiego.

Mówca zwraca się do swoich kolegów z krajów, których narody miały szczęście nie zaznać okrucieństw wojny, aby po powrocie do swojej ojczyzny opowiedzieli prawdę o tym, co widzieli w Polsce.

Opowiedzieli o tym, czym jest wojna i jak bardzo trzeba bronić pokoju.

W prasie i przemówieniach na zachodzie czytamy i słyszymy często: „Kto pragnie pokoju winien przygotować wojnę”. Cała historia wykazuje fałszywość tego hasła. Kto przygotowuje wojnę osiąga wojnę. My wiemy, że kto chce pokój musi walczyć o pokój.

Inne hasło, głoszone na zachodzie brzmi: „Są problemy, które tylko wojna może rozwiązać”. Hasło temu przeciwstawiamy nasze hasło: „Nie ma zagadnień, których by nie można było rozwiązać drogą pokojową”.

Dalej prof. Infeld mówi o szerzonej na zachodzie propagandzie o tzw. „żelaznej kurtynie”.

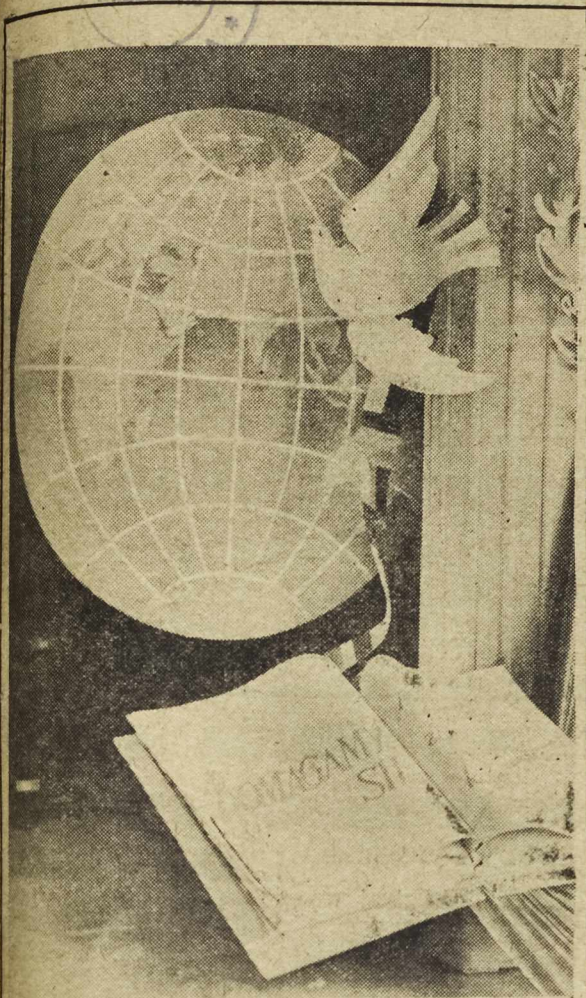
„Istnieje kurtyna, ale nie żelazna — stwierdza mówca. Jest ona zbudowana z materiału silniejszego niż żelazo. Jest ona zbudowana z przesądów i nienawiści ludzi złej woli.

Na wschodzie i na zachodzie serca ludzkie tęsknią za pokojem, za wzajemnym porozumieniem, za rozproszeniem chmur grozących potopem. Dlatego naszym zadaniem jest szeroka kampania wychowawcza. Musimy rozszerzyć nasz ruch w głąb i szerzej, by objąć nim miliony ludzi, związanych wspólnym pragnieniem pokoju. Mówi o „żelaznej kurtynie” musimy przeciwstawić nasze hasło: „Nie ma żelaznej kurtyny pomiędzy ludźmi dobrej woli, pomiędzy tymi, którzy pragną pokoju”.

(Dokończenie na str. 2-iej)

WIELKI KONKURS „SŁOWA”

z cennymi
nagrodami
szczegóły dziś
na stronie 3-iej



Z okazji II Światowego Kongresu Obronców Pokoju, warszawskie place, ulice i wystawy są bogato udekorowane. Oto dekoracja jednej z wystaw sklepowych. Fot. Ag. Il. „API”

Żywieć mocne przekonanie że zdołamy uratować pokój

Prof. Joliot-Curie składa sprawozdanie z działalności Komitetu Obronców Pokoju

WARSZAWA (PAP). Dnia 17. 11. na przedpołudniowym posiedzeniu II Światowego Kongresu Obronców Pokoju, złożył przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju, prof. Fr. Joliot-Curie, sprawozdanie ogólne o działalności Stałego Komitetu.

Przed 18 z górą miesiącami — powiedział prof. Joliot-Curie, dnia 20 kwietnia 1949 r. zebrał się w Paryżu I Światowy Kongres Obronców Pokoju.

W obliczu niebezpieczeństwa konfliktu światowego, które — rzecz paradoksalna — zarysowała się po upływie kilku zaledwie lat od chwili ustania działań wojennych, powstała nagła konieczność skupienia sił całego świata zdolnych do przeciwstawienia się katastrofie.

Chcieliśmy dać milionom ludzi, którzy uczestniczyli w woj-

nie, którzy uciarli w skutkach wojny bezgłowy, których woj-

mentów i do rządów różnych krajów.

Ta pierwsza próba, ten pierwszy apel był ogromnie cenny dla poinformowania obywateli wszystkich krajów o stanowisku poszczególnych rządów.

Równoległe do wysiłków obronców pokoju zaostrzyła się jednak tzw. „zimna wojna”. Jednym z jej objawów były „niedyskrete” amerykańskie na temat bomby atomowej, a następ-

nie decyzja prezydenta USA o przystąpieniu do fabrykacji tej broni.

W tych warunkach — ciągnie prof. Joliot-Curie — trzeba było działać energiczniej niż kiedykolwiek. Stał Komitet Światowego Kongresu Obronców Pokoju zebrał się w Sztokholmie, gdzie rozważał sytuację i stwierdził, że w miejscach zebranych publicznych, fabrykach, wśród pracujących na roli, w pociegnach, na statkach i w samolotach omawiano kwestię zakazu broni atomowej.

Stwierdził on również, że „pro pozycje pokojowe” sformułowane w Rzymie mimo swej słuszności nie znalazły w świecie należytego oddźwięku.

Marsz do trwałego pokoju po winien odbywać się etapami. Cele, które stopniowo stawiamy sobie, powinny być proste. W ten sposób problem pokoju zostanie zrozumiany i odczuty przez wszystkich. Wytworzy się stopniowo zaufanie między narodami, bez którego pokój jest niemożliwy.

APEL SZTOKHOLMSKI

Trzeba więc było najpierw po-

stawić problem najjaśniejszy i najbardziej nagły.

Musimy sobie uświadomić, że mimo naszej akcji grozi wciąż ludzkości ogromne niebezpieczeństwo: broń atomowa i inne bronie masowej zagładzie ludzi.

Należało zażądać zakazu tych broni, a jednocześnie domagać się wprowadzenia ścisłej kontroli międzynarodowej, zapewniającej poszanowanie zaciągających w tej sprawie zobowiązań. Należało wreszcie, opierając się na prawie międzynarodowym, wypływającym z wyroku normberskiego, napiętnować jako

na nie byłaby możliwa, milio-

ny ludzi, którzy czuli się do-

tychczas w obliczu tej groźby osamotnieni i bezsilni, możliwość skupienia się. Pragniemy na-

temać ich świadomością swej siły.

Mówca stwierdza, że jakkol-

wiek nie udało się jeszcze usu-

nić widma wojny — ruch obro-

nców pokoju stał się bardzo waż-

ny czynnikiem i jeżeli obroń-

cy pokoju wykazują umiejętność przewidywania, odwagę i wy-

trwałość, ruch ten rozszerzy się także dalece, że zniknie obawa przed zbiorową zagładą.

Przypominając treść manifestu, ogłoszonego przez II Świa-

towy Kongres Obronców Poko-

ju, mówca stwierdza:

Manifest ten był świadectwem naszego szczerzego pragnienia po-

koju. Działamy wyłącznie w in-

terese pokoju. Nie chcemy na-

miast występować jako rzeczy-

cnicy określonego ustroju polity-

cznego lub ekonomicznego.

**WALKA O ZAKAZANIE
BRONI ATOMOWEJ**

W dalszym ciągu mówca przy-

pomina poszczególne etapy dzia-

łalności Stałego Komitetu Świa-

toowego Kongresu Obronców Po-

koju, wywołanego na I Kongre-

sie. Na sesji w Rzymie w koń-

cu października 1949 r. Komitet

ustalił pierwszy bilans swej pra-

cy. Było to po powstaniu Nie-

mieckiej Republiki Demokraty-

cznej i po zwycięstwie Wołnych

Chin. Mógł on stwierdzić, że

niezysk się wystarczająco popar-

lił opinią publiczną, by zwró-

cić się bezpośrednio do parla-

W Turcji nie wolno mówić o pokoju

SOFIA (PAP). Jak donosi prasa turecka w Ankarze przed tamtejszym sądem wojennym rozpoczął się przy zamkniętych drzwiach proces 9 członków Związku Tureckiego Towarzystwa Obronców Pokoju z przewodniczącym Behidze Boran i sekretarzem generalnym Adnan Dzewgil na czele.

Oskarżenia odpowiadają z art. 161 tureckiego kodeksu karnego, mówiącego o „szerzeniu hasła podburzającego”, a przewidującego karę nie mniejszą, niż 5 lat więzienia.

„Tak nakazuje nauka Chrystusa”...

Obowiązkiem wszystkich katolików jest walka o pokój

Przemówienie don Andrea Gaggero
katolickiego księdza z Włoch

WARSZAWA (PAP). Ksiądz Gaggero na wstępie stwierdza, że szczęśliwy jest, iż może wygłaszać się publicznie za pokój. „Kiedy w maju 1940 r. — mówi ks. Gaggero — byłem w Rzymie wysłuchany na księ-
dza, na końcu tej ceremonii śpiewano dla mnie: „Szczęśli-
wi są ci, którzy kroczą drogą pokoju i dobra”. Te słowa sta-
ły się moim hasłem w ciągu następnych lat. Szukałem poko-

ju, głosiłem prawdę o pokoju, walczyłem o pokój, ale nie było wtedy pokoju i nie ma go u nas teraz. Nasze w sercu wspomnienie o milionach ludzi, umęczonych, wygnanych, zabitych w tej ostatniej strasznej wojnie. Każdego dnia wraca do mnie wspomnienie wielu tysięcy ludzi wszystkich narodów, którzy towarzyszyli mi w obo-
zie śmierci w Mauthausen. Nie stety — stwierdza dalej ks.

Wojewódzki i Miejski Komitety Obronców Pokoju we Wrocławiu organizują w niedzielę, dnia 19 listopada br. o godz. 17 w Hali Ludowej

WIELKI WIEC

pod hasłem

„Pokój zwycięży wojnę”

Po wiecu część artystyczna w wykonaniu artystów Państwowej Opery we Wrocławiu.

Wszyscy na wielką manifestację pokojową!

Gaggero — po zakończeniu wojny narody nie przestały cierpieć. Okazało się, że istnieją siły, które widzą swój interes w tym, aby oderwać ludzi od dzieła pokoju i zmusić ich do prowadzenia nowej wojny”.

Te same siły, które są zainteresowane w rozpętaniu nowej wojny, pragnęłyby dziś użyć do swoich strasznych celów również autorytet kościoła katolickiego. Jestem tu po to, ażeby jak najkategoryczniej stwierdzić, że takie postawienie sprawy jest absurdalne i zbrodnicze. Chrystus przed dwoma tysiącami lat zapożnał nas ze wspaniałą, zawsze aktualną prawdą: „Wszyscy ludzie — głosi ta prawda mają jeden na ród i jedną rodzinę i są braćmi posiadającymi jednego ojca — Boga, i jedno prawo — prawo miłości”. Omawiając szczegółowo całe życie Chrystusa i udawadniając, że było ono całe jed-
ną walką o pokój, ksiądz Gaggero stwierdza: „Myśl Jezusa można by wyrazić w okrzyku: „Wojna przeciwko wojnie!” W imię tej właśnie walki z wojną Jezus umarł na krzyżu. Dlatego też chrześcijanie nie mogą zostać obojętni w stosunku do wojny”.

(Dok. na str. 2)

List z Ameryki

Gdyby dziś żył Kościuszko...

Rząd brytyjski, który na rozkaz imperialistów amerykańskich zamknął granice Anglii przed delegatami na II Światowy Kongres Pokoju, zdemaskował obłudę frazesów o „demokracji anglosaskiej”. Poniższa korespondencja z Nowego Jorku, pióra Johna Stuarta, pokazuje nam próbkę zakłamanej „demokracji” po drugiej stronie Atlantyku.

Nowy Jork, w listopadzie.

„Wszyscy jesteście imigrantami, lub dziećmi imigrantów” — powiedział kiedyś wielki prezydent Stanów Zjednoczonych, Franklin Delano Roosevelt. W Waszyngtonie głuchym jest jednak na te słowa, będące hołdem dla obywateli amerykańskich obcego pochodzenia. Większość amerykańskich zapelniających coraz więcej mężczyzn i kobiet, którzy najlepsi swe lata spędzili w służbie ludu amerykańskiego.

W ciągu ostatnich tygodni FBI aresztowało setki osób, którym grozi deportacja. Dzieje się to na podstawie politycznych ustaw Mc Carrana. Są to czelowi działacze związków zawodowych, dziennikarze, — ludzie uświadomieni społecznie, którzy przypadkiem urodzili się poza obrębem Stanów Zjednoczonych 30-40 lat temu. Niektórzy przyjechali do naszego kraju mając dwa lata. Przeważająca większość mieszka w Stanach Zjednoczonych przez całe życie, tu się położyli i założyli rodziny. Dzieci ich dorastają i żenią się w kraju, który rodzice ich wybrali jako swą ojczyznę.

„Zbrodnia” ich polega nie tylko na tym, że urodzili się za granicą, lecz że ośmielili się być przeciwnikami polityki wojny i ucisku, co jest uważane za przestępstwo przez szalejącą w USA reakcję. Aresztowano ich w nocy, bez żadnego aktu oskarżenia.

3 MILIONY LUDZI POD DOZOREM POLICJI

Cała ta akcja była starannie przygotowana. Sporządzono odciski palców trzech milionów osób obcego pochodzenia. Wszystkie szczegóły ich życia osobistego zanotowane są w aktach FBI. Nie wolno im zmieniać adresu bez zawiadomienia o tym władz. Znajdują się oni pod stałym nadzorem FBI i urzędników Urzędu Imigracyjnego. Żyją pod stałym terrorem i strachem.

Pete Warchol ma lat 39 i mieszka w Minneapolis w stanie Minnesota. Jest ojcem trojga dzieci i inwalidą z ostatniej wojny, w której służył przez dwa lata jako żołnierz armii amerykańskiej. Mieszka w Ameryce od trzeciego roku życia. Warchol jest typowym przykładem ludzi, których FBI rozłącza z rodziną, wysyła na Ellis Island, gdzie czekają na deportację. W chwili aresztowania był przedstawicielem Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i czynnym działaczem związkowym.

Frank Borich z Brooklynu, w Stanie Nowy Jork, ma lat 61 i jest ojcem dwojga dzie-

ci. Pewnej nocy rodzinę jego zbudziło pukanie do drzwi. Za wleczono go na Ellis Island. Człowiek ten spędził 36 lat w Stanach Zjednoczonych, pracował w kopalniach Pensylwanii i brał czynny udział w zorganizowaniu Narodowego Związku Górników na początku 1930 r. Długo lata stał na czele Narodowej Rady Amerykanów Pochodzenia Chłopskiego, utworzonej w czasie II wojny światowej i był redaktorem gazety w języku chorwackim.

Luisa Moreno Bemis, licząca lat 43, przebywa w Stanach Zjednoczonych od dwudziętego roku życia i jest emigrantką z Guatemali. Pani Bemis jest już babką, choć dotychczas władze amerykańskie nie uważały tego jeszcze za powód do aresztowania. Ale pani Bemis jest była wice-przewodniczącą Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego, Rolniczego i Tytoniowego i przez wiele lat okazywała dużo pomocy gnębionym przez nędzę Amerykanom pochodzenia meksykańskiego, zamieszkującym południowo-zachodnią część Stanów Zjednoczonych.

Możemy również przytoczyć sprawę Aleksandra Bittlemanna, wybitnego działacza wśród ludności żydowskiej, który całe swe życie poświęcił walce z antysemityzmem, walce o

pokój i dobro klasy robotniczej.

ARESztOWANO BY I KOŚCIUSZKĘ...

Lista tych ludzi stale rośnie. Trzy miliony osób obcego pochodzenia, zamieszkujących Stany Zjednoczone i będących pod stałym nadzorem FBI, znajdują się w wielkim niebezpieczeństwie. Te pierwsze aresztowania są groźbą dla nich wszystkich, a także groźbą i dla rdzennych Amerykanów. Terror, jaki szerzy się

w Stanach Zjednoczonych, jest ściśle związany z przygotowaniami imperializmu amerykańskiego do nowej wojny.

Gdyby ustawa Mc Carrana istniała za czasów Tadeusza Kościuszki — na pewno nie wpuszczono by go do naszego kraju, aby walczył o wolność, a gdyby żył on dzisiaj — byłby z pewnością aresztowany za głoszenie tzw. „niebezpiecznych idei” i deportowany z granic USA.

John Stuart,

(Korespondencja własna „AP”)

Mówią kobiety — delegatki na Kongres

Matki — w obronie dzieci

W Warszawie rozpoczęły się obrady II Światowego Kongresu Pokoju. Ze wszystkich stron świata zjechali delegaci, reprezentanci całej postępowej ludzkości, by zadokumentować swą niezłomną wolę pokoju. Wśród przybyłych na Kongres gości jest wiele kobiet, które przemówią w imieniu milionów serek kobiecych, ściśniętych tworą o swoich najbliższych, w imieniu milionów kobiet, które we wszystkich sił protestują przeciwko wojnie.

Przybyła na Kongres

PASZA ANGELINA powszechnie znana nie tylko w ZSRR, ale i na całym świecie celowa traktorzystka radziecka, matka trojga dzieci, trzykrotna deputowana do Rady Najwyższej ZSRR.

Pasza Angelina jest córką biednego chłopca. Już we wczesnym dzieciństwie zetknęła się

z wyzyskiem i niesprawiedliwością społeczną. Dziś jest działaczką polityczną, bohaterką pracy socjalistycznej, została odznaczona Nagrodą Stalinską, Wielkim Złotym Medalem Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej, dwoma orderami Lenina oraz orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

„Nasz kraj — powiedziała Pasza Angelina — gorąco pragnie pokoju. O tym mówią oficjalnie nasi przedstawiciele w ONZ. O tym powie każdy z 200 milionów ludzi radzieckich. Żadnych bomb atomowych, nie zmuszaj nas do odstąpienia od tych praw, które my uważamy za sprawiedliwe, od ustroju radzieckiego. Nasz kraj jest niezwykłym dlatego, że to samo powie wam każdy z 200 milionów ludzi radzieckich”.

Delegatką kobiet polskich z Wybrzeża jest

WANDA FURMAN

Kasubka, matka 5 dzieci, przewodnicząca Gminnej Rady Kobięcej oraz Gminnego Komitetu Obronców Pokoju w Parchowie (pow. Kartuski, woj. gdański).

Wanda Furman wie dobrze, co znaczy wojna. Prawie cała jej rodzina zginęła w niemieckich obozach koncentracyjnych. Nie wie dziwnego, że Wanda Furman jest zdecydowaną bojowniczką o pokój.

„Wszystkie kobiety naszej gminy — powiedziała Wanda Furman — pracują z wielką radością, bo wiedzą, że praca ta jest dla dobra ludu, dla wzmocnienia potęgi naszej ojczyzny, dla szczęścia naszych rodzin, dla obrony pokoju na całym świecie. Nasz wkład w pracę pokoju musi być jeszcze aktywniejszy, aby zmusić podlegających wojennych do porzucenia swoich niecznych zamiarów”.

„Za swoją działalność Wanda Furman otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi i dyplom uznania. Za wybitne zasługi w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim odznaczona została Krzyżem Zasługi i dyplomem.

Przybyła na Kongres również

HELENA WIECZOREK przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Piotrkowicach (pow. Kościański), jest matką

dwojga dzieci, które sama wychowuje, gdyż mąż jej zginął w walce z hitlerystami.

„Chętnie pracuję — mówi Helena wieczorek — bo wiem, po co pracuję. Dawniej, jako pracownica rolna orałam od rana do wieczora dla wzbogacenia obszarnika. Nikt nie pomyślał o mojej nauce, o mojej przyszłości. Dziś pracuję dla dobra nas wszystkich, dla tego, żeby dzieci moje mogły uczyć się, żeby były szczęśliwe — nigdy nie zaznały grozy wojny. Przywożam na Kongres od chłopów naszej spółdzielni żądania pokoju. Nie chcemy wojny. Nie chcemy powrotu rządów kapitalistycznych i obszar niecznych. Sami poradźmy sobie w gospodarce. Gdzie oni hulali, mamy dziś Domy Kultury, świetlice, szkoły. Musimy pracować ponad plan, żeby jeszcze bardziej wzmocnić obóz tych, którzy nie chcą wojny”.

KATARZYNA WOJTCOWICZ wiceprzewodnicząca Powiatowej Rady Narodowej, odznaczona na Krzyżem Zasługi za pracę nad utrwaleniem pokoju, mówi:

„W ostatniej wojnie gestapowcy zabili mi męża, zostawił samą z małymi dziećmi. Nie dopuszczę, żeby dzieci moje zginęły w nowej wojnie. Żadna kobieta polska nie odda swoich dzieci na śmierć wojenną. Nienawidzę podlegających wojennych zła oceanu — są to ludzie, którzy nigdy nie zaznali grozy wojny, a dla własnych brudnych interesów, kosztem cierpienia całej ludzkości, dążą do wywołania zawirowań wojennych. Wierzę, że obrady Kongresu przyczynią się do utrwalenia sprawiedliwego pokoju na całym świecie. St. O.

Przebieg prasy

Ocena Wrocławia

Znany dziennikarz i publicysta Zdzisław Sachnowski daje na łamach „Rzeczpospolitej” wnioskową analizę życia społecznego we Wrocławiu. Ocena wypada dodatnio. Autor ujrzał Wrocław po dwu latach niebytności i na podstawie swych świeżych obserwacji pisze:

„Ten dzisiejszy Wrocław, to jedno z najintensywniej i najbardziej żyjących miast polskich, to śledziba imponujących zakładów przemysłowych, ogromny ośrodek robotniczy, wielkie centrum naukowe, promieniujące na całą Polskę.

To miasto, w którym rozwój życia społecznego i osiągnięcia w produkcji mogą służyć za wzór wielu innym miastom i dzielnicom kraju.

To miasto racjonalizatorów i przedowników pracy, wielkich zdobywców w dziedzinie kultury i nauki.

Ten dzisiejszy Wrocław — to miasto rdzennie polskie, w którym przeważa młodzież — energiczna, roześmiana. To miasto, które łączy entuzjazm pracy z radością życia. Miasto stare tradycją i zażytkami, a młode nowym, tworzącym pędem do budowania sobie lepszego jutra”.

Z kolei autor pisze o patriarchyzmie wrocławian, którzy z dumą mówią o wielkich osiągnięciach swego miasta. Patriotami Dolnego Śląska są robotnicy, działacze partyjni i związkowi, niezłapani nawet osobiście z tym czy innym warsztatem pracy. Tęsknią oni jednak osiągnięcia produkcyjnych fabryk, spółdzielni produkcyjnych, ośrodków kulturalnych czy naukowych jako swe osobiste sukcesy, a te czy inne niedomaganie — jako osobistą przykrość.

Wrocławskie impresje Zdzisława Sachnowskiego zapoczątkowują serię artykułów — wrażeń z podróży po Dolnym Śląsku, który jest kopalnią tematyki dla każdego dziennikarza polskiego czy zagranicznego, a natchnieniem dla pisarzy.

Wielki konkurs »Słowa«

„Ludzie spod znaku gołębia pokoju”

W Warszawie rozpoczął historyczne obrady II Światowy Kongres Obronców Pokoju. Skupił on najwybitniejsze osobistości naszej epoki — sławnych ludzi nauki, sztuki, literatury i polityki, bohaterów walki i pracy, którzy zdobyli sobie szacunek i miłość wszystkich ludzi na świecie, pragnących pokoju.

Chcąc zbliżyć Czytelników naszego pisma do tych postaci, redakcja „Słowa” ogłasza konkurs pod nazwą „Ludzie spod znaku gołębia pokoju”.

Ażby wziąć udział w konkursie, trzeba:

— śledzić uważnie przebieg Kongresu Warszawskiego i przechowywać numery naszych gazet z dni obrad oraz okresu pokongresowego.

— zapamiętać szczegóły biograficzne, dotyczące uczestników Światowego Kongresu Obronców Pokoju oraz ich wypowiedzi na Kongresie, które podajemy w kolejnych numerach od wczorajszego początku — do dnia 30 listopada.

Po ustaleniu, o kim mowa w zadaniu konkursowym, należy wypełnić kupon konkursowy i przesłać go do redakcji „Słowa” we Wrocławiu, ul. Olawska 10, z napisem na kopercie „Konkurs”.

Ażby wziąć udział w losowaniu nagród, trzeba rozwiązać bezzwłocznie co najmniej połowę zadań konkursowych, które będziemy zamieszczali począwszy od jutra — do 30 b. m. Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 5 grudnia b. r.

Dla zwycięzców w konkursie przewidziane są następujące nagrody:

I. ODBIORNIK RADIOWY,

II. ROWER,

III. WARTOŚCIOWE WIECZNE PIÓRO,

IV.—X. WARTOŚCIOWE NAGRODY KSIĄŻKOWE.

Wszystkich czytelników „Słowa” zapraszamy do masowego udziału w konkursie.

W górniczym Gaju

Z wiarą w zwycięstwo

wszyscy pracują dla pokoju

Wałbrzych, w listopadzie.

Osiadłe — ogród, wielkie skupisko górnicze „Gaj” spowiła jesienna mgła. Nie kwitną drzewa w ogródkach i nie pachnie bez. Miasto jest w takcie dni sennie i nieruchliwe. Ale osiedle tętni życiem i weselem. Przeskakując zwinnie pomiędzy kafełkami, ulicą Krzywoustego biegnie energiczna Wanda Pobereżnik. Od czasu do czasu wpada do małego domku:

— Słuchaj, Walentyna. Ty wiesz, że Kongres Pokoju będzie w Warszawie? A twój mąż pewnie nie wie. Musisz iść do niego...

Walentyna Pronobis śmieje się wesoło.

— Stach już wie — mówi. — Już jest zdrowszy i niedługo zacznie znowu pracować dla pokoju. A ty wiesz, że Stach potrafi — duma dźwięczy w głosie Walentyny, bo Stanisław Pronobis zawsze staje w pierwszym szeregu, gdy trzeba walczyć. — A ja też będę jeszcze mocniej walczyła o pokój.

— Ty? Jak?...

— Wychowam moje maleństwo na dzielnego człowieka pracy. To moje pierwsze i

największe zobowiązanie — mówi Walentyna Pronobis.

NA TRASIE

6 MIESIĘCY...

Niedaleko stąd do Michała Kowalskiego. „Wielki Michał” przyjmuje nas z synkiem na ręku. Twarz ma pogodna, chociaż widać na niej zmęczenie.

— Dwa miesiące walczyliśmy z ciężkim zawałem. Ręce nam opadały. Ale powiem wam żęmy sobie po cichutku mówili „to dla pokoju” i tylko mocniej chwytali za młotek i łopate. Dziś już jesteśmy tak dobre, jakby po zawale. Zaczniemy jechać na całego i wyrobimy drugą normę roczną. Nie będzie łatwo, ale dokonamy tego. Dla sprawy pokoju.

Michał Kowalski jest brigadziastą młodzieżowego zespołu górniczego, który w czerwcu br. jako pierwszy w Polsce wykonał normę roczną. Jest honorowym członkiem ZMP. Kiedyś był nadgórnikiem. Dziś byłby już zapewne sztygarem. Ale zrezygnował ze wszystkich godności i tytułów, po to, by prowadzić od zwycięstwa do zwycięstwa brigadę młodych.

— Pamiętajcie... — mówi Kowalski. — Byliście tu u nas

przed pół rokiem, gdy podpisywałem się pod Apelem Sztokholmskim. I leż to się zmieniło przez tych sześć miesięcy! Ja — przyjęty zostałem do Partii. To dla mnie największy zaszczyt w moim życiu. My wszyscy — nie tylko w brigadzie mojej, ale wszyscy w osiedlu, w Wałbrzychu i w całej Polsce — okrzepiliśmy na siłach. A imperialistowskie spotywały klęski i niepowodzenia na wszystkich frontach. My produkujemy, budujemy, a oni pienia się w daremnej wściekłości. Czyż szlaki anglosaskie, amerykańskie imperialistów, uniemożliwiają zorganizowanie kongresu w Anglii, nie są najlepszym dowodem ich przerażenia wobec naszej siły?

TO JEST WIELKA SPRAWA...

Trzeba jeszcze ze 20 minut wędrować strumą zosą do górnego Gaju, by zastukać do drzwi domu Stanisława Przybyły — człowieka, na którego gigantyczną walkę z czasem patrzę z podziwem wszyscy górniczy Wałbrzycha. Starego brigadzysty nie ma w domu. Jest na dole...

— Wiecie! Czasem to mi żal męży, bo to przecież niemłody człowiek, diadek już, bo wnuczka mamy. A uparł się, że drugą normę roczną zrobi wraz z brigadą na Barburkę. Nawet — przyznam się wam — pokłóciłem się z nim niedawno, że mało się oszczędza. A mój stary do mnie jak nie skoczy. „To ty nie wiesz, że się

o pokój bijemy. Żeby naszym dzieciom było dobrze i naszym wnukom. Żeby tych psich synów, podlegających wojennych nasz węgiel przysypał, żeby nikomu niczego w Polsce nie brakowało...”. A jak się na naszego malutkiego Jerzyka popatrzyłam, to sobie myślę, że ma rację mój mąż. I już mu nie mówię, tylko jeszcze co otuchy dodaję... Bo to jest naprawdę wielka sprawa, o którą setki milionów ludzi walczy.

Wielka jest naprawdę ta sprawa. Górniczy Gaj walczy o nią zaciekle. Nie było tu jednego człowieka, który nie podpisał raz atramentem, to biegł zaraz do kopalni, by pod pisać drugi raz tonami węgla. Cel był jeden: Dać tysiące ton ponad plan. Zwyciężyć.

Dziś górniczy z „Bolesława Chrobrego” zbliżają się do tego celu. Ich kopalnia jako jedna z pierwszych osiągnęła roczny plan. Do końca roku da tysiące ton węgla nadwyżki. Górniczy Gaj wie o tym. I gdy Wanda Pobereżnik, Józef Sapa, Franciszek Wiśniewski i tylni innych aktywistów Miejskiego Kom. Obronców Pokoju przebiega wąskie uliczki osiedla — wszędzie słyszą odpowiedź: Robimy zwarty, jednolity front. Zaciągamy Wartę Pokoju. Zwiększamy dzienne wydobycie. Jesteśmy na krok przed rocznym planem. Górniczy Gaj walczy... (smm)

Brytyjski żandarm imperializmu

Prasa demokratyczna całego świata piętnuje haniebną rolę jaką odegrał rząd brytyjski, uniemożliwiając odbycie II Światowego Kongresu Pokoju w Sheffield. W prasie światowej pojawiają się coraz to nowe szczegóły podstępnych i brutalnych machinacji rządu w Brytanii.

„Sekretarz związku zawodowego francuskich kolejarzy, który, stwierdza w tygodniku „La Vie Ouvriere”, że przybywający na teren Anglii delegaci, niekiedy najgłośniejsze osobistości świata politycznego, artystycznego i naukowego — byli traktowani przez policję angielską jak zbrodniarzy. Oto treść „demokracji” zachodniej — stwierdza Seguy, — na słowo „pokój” odpowiada ona słowem „areszt”.

Decyzja rządu Labour Partii — pisać dalej tygodnik „Kongres” — ukazała ludom świata, gdzie znajduje się podległość żelazna kurtyna. Podlegające wojennym niepodległości jednak przeszkodził w tym podległości rządu.

Prasa reakcyjna usiłuje ocalić wrażliwość strasliwej „demokracji”, jaką wywołuje postawa rządu brytyjskiego w kółko powtarza wywołanie kłamstwa o Kongresie Pokoju. Jako o „imperialistycznej”. Ale nawet najzacieśniej wrogowie pokoju nie są w stanie ukryć prawdy zupełnie. Tak np. reakcyjny dziennik „Le Monde” w półrocznym dzienniku francuskim „Monde”, po obsypaniu II-go Światowego Kongresu stekiem kłamliwych i złośliwych epitetów, zmuszony jest wycedzić między zębami:

„Wielka i szlachetna Polska, w przeciwnieństwie do rządu Brytanii... nie stawia najmniejszych przeszkód przybyciu delegatów na jej terytorium”.

Omawiając wrażliwość jakiegoś delegata Kongresu wywołującego gołębnie i serdecznie powitanie w Polsce, reakcyjny dziennikarz zmuszony jest pisać:

„Prawda jest, że znaczna część delegatów czy chodzi o komunistów, czy o niekomunistów — skłania się ku podziwieniu. Zresztą — wyrzyna się niechęć reakcyjnemu publicysty — jeżeli istnieje w Europie postępowe miasto, gdzie można znaleźć przedmiot podziwu, jest nim Warszawa”.

Wreszcie „Monde” musi z całym przekonaniem, że „wszystkie kraje świata, z wyjątkiem Jugosławii i frankistowskiej Hiszpanii, są reprezentowane na Kongresie. Nie jest on rozszerzonym posiedzeniem Kominformu”.

Należy sprowadzić to twierdzenie: Jugosławia jest równie reprezentowana na Kongresie, oczywiście nie przez agentów Tito, ale przez delegatów uciemiężonego ludu jugosłowiańskiego.

Prasa brytyjska notuje również wypowiedź posła Labour Party Silvermana, który przywołał jeszcze jeden przykład premiera Attlee, jakoby „wolność zebrań i słowa w Anglii zagwarantowane były obywatelom brytyjskim, ale nie cudzoziemcom”.

Puś Silverman przypomniał na to premierowi Attlee, który jest członkiem egzekutywy Labour Party, że władze naczelne Labour Party zagroziły automatycznym wyrzuceniem z partii tym laborzystom, którzy osmielili się wziąć udział w Kongresie Pokoju.

Nie dziwnego. Jak pisze wioła „Unita”, gdy delegacja przedstawicieli włoskiej kultury i sztuki wreczyła w amfiteatr brytyjskiej w Rzymie protest przeciwko postępowaniu rządu brytyjskiego, „pierwszy sekretarz ambasady brytyjskiej w Rzymie nie potrafił ukryć swego wyraźnego zakłopotania”.

Nie tylko naród brytyjski, ale cały świat miał okazję przekonać się, że rząd laborystowski wziął na siebie niechlubną rolę żandarma aresyjnego imperializmu amerykańskiego, usiłującego skutecznie rozprędzić Kongres Pokoju.

J. W.

SUKNIE

dla szczupłych

i tęższych osób

Moda i Życie nr 33

Szczerze

Ostra potrzeba

Parokrotnie domagaliśmy się otwarcia we Wrocławiu większej pralni bielizny. Jest to potrzeba pilna i życie nie pozwoli na to, aby głos nasz był głosem wołającego na puszczy.

W całej ostości ta sama bolączka występuje w Warszawie. Ale tam zarządzenie zło nastąpi już niebawem, choć prasa warszawska niedawno zajęła się bolączką. Według dochodzących nas wiadomości, pralnie uruchomi Związek Spółdzielni Pracy.

Zwracaliśmy się z apelem do Miejskiej Rady Narodowej o zajęcie się zagadnieniem pralni publicznych. Zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo pozostawienia w bezczynności posiadanych we Wrocławiu urządzeń pralniczych.

Do tej pory wszystko na próżno. Wrocław wielokrotnie dawał przykład prężności i energii organizacyjnej. Ale uruchomienie pralni jakoś się nie udaje. Pierwszą, bodaj, mówiliśmy o pralniach, ale jeśli wszystko pójdzie trybem dotychczasowym — nie będziemy ich pierwsi urządzać.

A Wrocław musi mieć pralnie. Sulek.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

Zapowiadamy na 19 listopada Statutowy Zjazd Kół Uczelnianych ZSL, ze względu na uroczystości związane z Kongresem Pokoju przełożono na 26 listopada.

Wszystkich racjonalizatorów i przedowników pracy metalowców zaprasza ORZZ i Zw. Zaw. Metalowców na miejską nadaję racjonalizatorów, która odbędzie się 19 bm. o godz. 9.45 w Klubie Racjonalizatorów Fabryki Wodociągów (Długosza 2). Naradę i poczęstunek referat prof. Kuczyńskiego pt. „Modernizacja obrabiarek”.

Konferencja miejska, poświęconą II Światowemu Kongresowi Pokoju, połączoną z występami artystycznymi, organizuje 19 bm. o godz. 15 zarząd okręgu i oddziału Ligi Morskiej. Konferencja odbędzie się w świetlicy przy ul. Konrada 3.

Uruchomiono sklep PSS w Maślach Duzych. Mieszkańcy nie będą już musieli wędrować po artykuły spożywcze do odległych o 3 km Maślach Małych.

Punkt opalowy PSS w Muchoborze sprzedaje obecnie drewno na opał przez 2 dni w tygodniu: wtorek i piątek.

O słowińskiej cyrylicy, piśmie narodów ZSRR, wygłosi odczyt w Muzeum Śląskim dr M. Haisig, kustosz działu historycznego. Prelekcja odbędzie się w sali odczytowej 19 bm. o godz. 12.

Pisze nam mieszkaniec ul. Wolbromskiej: postanowiono znieść u nas napowietrzną linię elektryczną. 1-go dnia wyłączone światło, zwołano słupy. 2-go dnia — przerwa. 3-ci dzień — postawiono 8 nowych słupów. 4-ty dzień — przerwa. 5-ty dzień — niedziela. 6-ty dzień — założono 32 izolatory. 7-y dzień — przer-

Kapusta czeka na miejsce w magazynie

Centrala Ogrodnicza we Wrocławiu zaopatruje miasto w warzywa i owoce, więc potrzebne są obszerne magazyny. Przejściowo magazynowano towar w wystawowej hali ciężkiego przemysłu na terenie dawnej Wystawy Ziemi Odzyskanych, ale na zimę ta przechowalnia nie nadaje się. Centrala Ogrodnicza czyni starania o magazyny specjalnie na ten cel kiedyś wybudowane przy ul. Tęczowej 83.

Magazyny na warzywa zajmuje obecnie Centrala Materiałów Budowlanych. Pozwoliła ona Centrali Ogrodniczej użytkować czę-



Z wrocławskich zakładów pracy

Tysiące zobowiązań produkcyjnych na powitanie Światowego Kongresu Pokoju

Wrocław żyje pod znakiem picassowskiego gołębia pokoju. Niebieskie, czerwone i białe — czerwone flagi powiewają nad miastem. Flagi pokoju, przysiężni i Polski Ludowej. Ludność wita II Światowy Kongres Obróńców Pokoju setkami transparentów, wspaniałą dekoracją gmachów i wciąż nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi.

22.500 zł przyniesie realizacja dodatkowych zobowiązań, powziętych przez załogę Robotniczej Spółdzielni Krawieckiej im. Hanka Sawickiego, przy czym wartość robót wykonywanych przez jedną tylko taśmę ZMP-owską w tym czasie w kwocie 1.800 zł.

O 5 proc. podniosła wydajność pracy robotnicy oddziału produkcji PPB na Psm Polu. Aby jeszcze lepiej uczcić II Światowy Kongres Obróńców

Pokoju, sami robotnicy postanowili przepracować dodatkowo 210 roboczo-godzin.

Personel Zakładów Wodociągów — Kanalizacyjnych zaangażowany w czasie trwania Kongresu 208 godzin roboczych. Ponad to Wydział Wodociągów wykona ponadplanowo 400 rozmaitych prac monterskich, przedstawiających wartość 9.090 zł.

Młodzież ZMP-owska, zatrudniona w Domu Towarowym PSS, postanowiła uczcić Kongres wykonaniem miesięcznego planu obrotu za listopad do dn. 26 bm.

Robotnicy Przedsiębiorstwa Mechanizacji Budowy i Sprzętu Budowlanego powzięli wiele zobowiązań. Brygada Michała Muszki postanowiła przyspieszyć remont dźwigu „Marion”, dając w ten sposób 3.500 zł oszczędności. Zespół zatrudniony przy obrabiarkach podniósł wydajność pracy o 10 proc. 16 innych brygad wykona prace dodatkowe przedstawiające wartość 10.602 złotych.

Trzeba podkreślić, że każda

zaoszczędzona godzina, każda sztuka towaru wyprodukowanego w ramach zobowiązań, jest nie tylko dowodem radości z powodu toczących się bez przeszkód obrad Kongresu, ale równocześnie stanowi dowód zrozumienia jego wagi i jest wyrazem protestu przeciwko wszelkim pociąganiom, zmierzającym do wywołania nowej wojny.

Koncert Chaczaturiana

Dziś o godz. 19 w Wielkim Studio P. R. w ramach Międzianki Poglębiającej Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się VII koncert symfoniczny orkiestry Państwowej Opery pod dyktando Kazimierza Wilkomirskiego. Solistką będzie Alicja Hakowska, która wykona przepiękny koncert skrzypcowy Chaczaturiana, nagrodzony w 1949 r. premią Stalinową.

Poza tym w programie Rimskiego-Korsakowa suita „Car Soltan” i niezwykle ciekawa II symfonia Skriabina.

Zwracamy uwagę władzom sanitarnym:

Stary dom przy ul. Piwnej nie nadaje się na szpital zakaźny

Znaczna ilość zachorowań na szkarlatynę we Wrocławiu sprawia, że szpital zakaźny przy ul. Piwnej nie może sprostać zadaniom, choć zwiększono personel lekarski i pielęgniarski. Z konieczności część dzieci w wieku szkolnym pozostaje w domu, co ze względu na sanitarny jest nie dopuszczalne.

Szpital zakaźny i pod innymi względami budzi wiele zastrzeżeń. Cięższo doprowadziła do znacznego przepełnienia.

Brak pralni niejednokrotnie wstrzymuje zmiany bielizny. Zaolżywione podłogi drewniane klócą się z wymaganiem sanitarnymi, a dywany, stare piec zapelniają sale dymem. W żadnej sali nie ma wody bieżącej.

Dziwić się należy, że miejskie władze sanitarne tolerują tego rodzaju warunki.

Budynek, w którym został umieszczony szpital zakaźny, jest starym niemieckim domem starców i nigdy do celów

Błękitne flagi

W dekoracji pokojowej Wrocławia, obok barwy czerwonej i białej — dominuje dziś kolor błękitny. Na placu Grunwaldzkim wspaniałe zespoły flagowe przypominają, że tu walczy się o pokój. Gdy tramwaje przejeżdżają przez plac, wzrok pasażerów kieruje się ku rosnącym murów szybkościowców Politechniki. Na tych murach młody Sztukalski i stary murarz Gulcz walczy o pokój, wykonywując na czesie II-go Światowego Kongresu Obróńców Pokoju swe zobowiązania: postanowili wykończyć gmachy na dzień 15 grudnia.

Powiewa z wieży ratuszowej błękitna chorągiewka pokoju, przypominająca, że ręka robotnika i artysty, praca uczonoego wstrząsa dawne piękno klejnotów zabytków polskiego Wrocławia. To, co zburzyła wojna, dziś odbudowuje pokój.

Przez ulice miasta przeszedł potężny pochód młodzieży studenckiej. Maszerowały szeregi przyszłych architektów, inżynierów, lekarzy, agronomów, nauczycieli, plastyków, muzyków. Ileż wymowy miał ten pochód młodzieży, przysiężni budowniczych pokoju! Oni nadadzą temu miastu i innym oświeconym Polski nową, wspaniałą, lepszą treść.

Ileż wymowy miało także połączenie w ulicy Świerzeżowskiej dwu pochodów! W chwili, gdy grupy studentów Politechniki zbliżyły się do siedziby Szkoły Inżynierskiej, — wyszedł z tego gmachu pochód robotników, którzy pracę swą łączą z nauką. Stuchacze Szkoły Inżynierskiej

włączyli się w pochód Politechniki. Robotnicy studiujący szli obok studiujących synów robotniczych.

Miasto Kongresu Intelktualistów w obronie pokoju — to je pokojem. Wieczorem otwierają się wszystkie głosniki, by słuchać z Warszawy głosu pokoju. Wszystkie kina wrocławskie przepełnione są publicznością, która z zachwytem ogląda filmy przepełnione pokojem, a jednocześnie będące ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych. Wrocław osnuł błękitnym flagą pokój, — przyspiesza tempo produkcji — i trwa na swej wielkiej Warcie Pokoju. (29)



Teatry

MŁODEGO WIDZA, godz. 19.30 — „Przyjaciele” (przedst. zamk.) VII KONCERT SYMFONICZNY — godz. 19 — Wielkie Studio P. R. Krzyki.

Repertuar kin

„SLASK”, ul. Gen. Świerzeżowskiego 67 — „W płaskach Srodowej Azji” (radz.), godz. 15.30, 18.30 i 20.30. „PRZODOWNIK”, ul. Benedykta Pollaka 15 — „W płaskach Srodowej Azji” (radz.), godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„SCALA”, ul. Mikołaja 17 — „W płaskach Srodowej Azji” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„WARSZAWA”, ul. Fredry 16 — „Błtwa o Stalingrad”, ser. II, (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„PIONIER”, ul. Stalina 11 — „Mszenska” (radz.), godz. 15 i 17. Program aktualności godz. 12, 20 i 21.

„TECZA”, ul. Kościuszki 17 — „Oni mają ojczyznę” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„FAMA” — Psie Pole, Bolesława Krzywoustego — „Miasto młodzieży” (radz.). Czynne: w czwartek i piątek, godz. 20, sobota godz. 17.30 i 20, niedziela godz. 15, 17.30 i 20.

„ROBOTNIK” — Leśnica — „No wy dom” (radz.). Czynne: czwartek i piątek, godz. 19, sobota godz. 17.30 i 19, niedziela godz. 14.30, 17 i 19.

OGROD ZOOLOGICZNY, ul. Wroblewskiego 1, otw. codz. od godz. 9-19.

Noce dyżury aptek

Pod „Chrobrym”, ul. Św. Wincentego 4.

„Muzynem”, pl. Solny 3. „Aniołem”, ul. Szczytnicką 3. O. Bonifratrów Traugutta 2.

OŚRĘDZ DYZURY POGOTOWIA Szpital Betezda (oddz. chin. i ginek.), Szpital Miejski nr 1 (oddz. wewn.), Klinika Pediat.

Mówimy o naszym mieście

Nie są dotrzymywane terminy otwierania nowych lokali CZPG

Wrocław czeka na nowe lokale gastronomiczne, bo dotychczasowa ich ilość jest niewystarczająca. Czekamy na otwarcie dużej restauracji u zbiegu ul. Wita Stwosza i Pokutniczej, ale terminy nie są dotrzymywane i remonty nie są kończone. Lokal przy ul. Gra bieżyskiej 69, choć już prawie gotowy, jeszcze stoi pustką, bo okazało się, że kominy nie przyjmują spalin kuchennych.

Jak się dowiadujemy — Zakład Gastronomiczny walczy z trudnościami. Firma „Techniczna Spółdzielnia Pracy” nie nadaje z remontem i terminów nie respektuje. Aby ratować sytuację, dyrekcja Zakładu utworzyła własną ekipę remontową i 2 murarzy dyktujących ukochany niebawem przebudowę lokalu restauracji „Tosca” przy ul. Curie Skłodowskiej 33 i niebawem stanie do remontu lokal baru „Zachęta” przy ul. Stalina (po restauracji „Pod rykiem”).

Dziś Zakłady Gastronomiczne posiadają już we Wrocławiu 8 lokali są to: „Monopol”, „Kłobowiska”, „Teatralka”, „Nasza”, (ul. Wilekowskiego), „Popularna” (ul. Stalina), „Rusalka” (ul. Trzebnicko), „Sielanka” (na Krzyżkach), „Wagonowa” (ul. Pollaka), „Gastronomia”, (Leśnica), „Piast” (ul. Piastowska), Bar „Rarytas” (Stalingradzka), ściśle otwarty „Bar pod semaforem” (ul. Gajowa), „Kiernia „Szarotka” (ul. Stalina 10) oraz sklep wyrobów gastronomicznych przy ul. Kollataja 23.

Do końca roku mają być otwarte: restauracja „Wuzet” (ul. Grubnicka), lokal przy ul. Grubnickiej 69, Bar „Tosca” przy ul. Curie Skłodowskiej, bar „Zachęta” przy ul. Stalina, cukiernia „Lili” przy ul. Kollataja, restauracja „Pod rybka” przy ul. Kollataja, lokal gastronomiczny przy ul. Olszewskiego 69, Stalina 33 (kuchnia dietetyczna), Stalina 33 Opolska 41/43 i jeśli potraktuje z Wydziałem Kwaterunkowym nie zawiodą — lokal masowego żywienia otrzymana dzielnica Psie Pole. Największym lokalem mają być piwnice pod Ratuszem. Na remont uzyskano już około 20 milionów zł, ale niestety, PPB nie zgodziła się na wyremontowanie piwnic w lutym i odracza termin do marca. (Su)

Niezwykłe przygody

Tartarena

z

Taraskonu

według powieści

A. Daudet

Ilustracje

Ulatowskiego



Widok szlaku taraskońskiego Klubu alpinistów wystarczy, by zawrócić z błędnej drogi serca czytelnika. Oto Tartaren w jednej chwili zwrócił się do siebie niebezpieczny urok, odwrócił się od miłości i odzyskał został dla swej misji

i sławy. Nazajutrz ruszono w drogę na Jungfrau. Był to w istocie marsz triumfalny prezesa klubu alpinistów, rozprzedanego przez Pascalonę z rozwinętym sztandarem. Delegaci taraskońscy szli z głowami zadartymi w górę, uszytych trzech nie-

zmierne dumni, że mogą iść ze swym prezesem, nieś jego ekwipunek i zabawać rozmową. Znajdąc jedynie piaszczyste i tyse wzgórza Taraskonu, zachwyceni się głośno wspaniałą przyrodą, która ich otaczała. Ale po dwu godzinach wszyscy

zmęczeni się na dobre i przestali zachwycać pięknym krajobrazem. Przy tym dawali im się we znaki wilgotne powietrze. — Można się tu nabawić kataru — rzeki Brawida, podnosząc kotłami bluzę.

W dodatku byli porządnie głodni i to popsuło im do reszty humor. Nawet sam Pascalon stracił rezon. Był może dlatego, że niósł on teraz nie tylko sztandar, ale także czekan, laskę i plecak prezesa, które dotychczas nosili Brawida i Pegolada.



Redaktor Naczelny STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Olawska 10/11. Telefon: 51-03, 51-09, 45-33. Wydawca i druk: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK” Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11-12. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12-13. — Redakcja reklamów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-1-40021

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową: miesięcznie 4,05 zł, kwartalnie 12,15 zł, półrocznie 24,30 zł, rocznie 48,60 zł. Prenumeratę przyjmują: wszystkie plac. poczt. oraz PPK „Ruch”. Konto PKO VIII-1323